

GŁOS PRUSZKOWA

i OKOLIC

Prenumerata z przesyłką
rocznie zł. 5, półrocznie zł. 2½,
kwartalnie zł. 1,25, można
wplacać na P. K. O. № 66.320.
Ceny ogł. podane na str. 4.

DWUTYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI W PIERWSZĄ NIEDZIELĘ PO I I 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Adres Red. i Administracji:
ulica Sobieskiego 12, tel. 23
Redakcja i Administr. czynne
w środę od godz. 18 do 20
oraz w niedzielę od 11 do 13.

W rocznicę 3-go maja

Rok rocznie obchodzi Polska rocznicę wiekopomnej konstytucji 3-go maja 1791 roku.

Wspomnienie tego wielkiego faktu dziejowego zagrzewało poprzednie pokolenia do walki o wolność, dodawało im otuchy i siły moralnej do przetrwania ciężkich lat niewoli. Lecz i dla dzisiejszego pokolenia, żyjącego we własnym państwie wspomnienie to ma znaczenie pierwszorzędne.

Wszak 3-ci maj był aktem odrodzenia narodowego, który grzebał stare i zmurszałe bożki „złotej wolności” i anarchii i naprawiał ustrój niezdolny do życia, zastępując go nowym porządkiem. Była to wielka i zasadnicza reforma stosunków dotychczasowych. Prawie wszystkie dziedziny życia państwowo-społecznego poddane zostały zasadniczym i gruntownym przeobrażeniom. Prawie wszystkie zasadnicze dążenia i bolączki społeczeństwa zostały w mniejszym lub większym stopniu zaspokojone przez ogłoszenie tego wiekopomnego prawa.

Pokolenie ówczesne dało dowód, że zna bolączki Polski, nie cofa się przed trudną i odpowiedzialną pracą zaatakowania i zdobycia najbardziej ciężkich zagadnień, że przyświeca mu instynkt państwowo-narodowy. I aczkolwiek wraz z siłą nie dopuścili do zrealizowania majowego prawa, to jednak sam fakt jego ogłoszenia stał się dla naszych pradziadów walnym dowodem propagandowym i argumentem moralnym, że Polska była zdolna do niepodległego bytu, a rozbiory jej były aktem zbrodniczej przemocy nad żywym narodem.

Niech to będzie nauką dla naszego pokolenia.

I dzisiaj stoją przed nami rozliczne bolączki i zagadnienia, od których rozwiązania zależy przyszłość Polski.

Niech każdy, który będzie wspominał wielkość twórców konstytucji 3-go maja, pomyśli o tym, że tak samo, jak oni z wielkim trudem i w ciężkiej walce roztrząsali zagadnienie dziedzicznej monarchii, zniesienia anarchii „liberum veto”, lub dopuszczenie mieszczaństwa do

praw politycznych — w tym samym stosunku dzisiejsze pokolenie biedzić się musi nad pokonaniem zagrażających nam sił destrukcyjnych, nad ewakuacją żywiołu żydowskiego z Polski, nad przeobrażeniem ustroju gospodarczo-społecznego, nad uporządkowaniem ustroju państwowego i scharmonizowaniem dążeń państwa i narodu.

Pracujemy wprowadzić o tyle w lepszych warunkach, że wojska obce nie znajdują się, jak w r. 1791, w naszych granicach, że na straży niepodległości stoi armia, której w tamtych czasach prawie nie było, lub była w pierwszych zaczątkach — lecz pamiętajmy, że każdy wiek ma swoje zagadnienia, każde pokolenie ma za zadanie zreformować to, co w jego czasach wymaga reformowania, że jeżeli nie przeprowadzimy swoich niezbędnych reform i przeobrażeń — to nie spełnimy swego obowiązku i narazimy naszą Ojczyznę na upadek.

Niech więc dzień 3-go maja będzie dla nas dniem nie tylko wspomnień historycznych, lecz także refleksji na temat obowiązków dzisiejszych. Niech pobudzi naszą wyobraźnię i doda nam sił moralnych do nieustępliwej i twardej walki o zrealizowanie ideałów dzisiejszej Polski narodowej i katolickiej.

Stefan Kaczorowski.

NA „DAR NARODOWY”

Jak Polska długą i szeroką, nie ma obywatela, któryby odmówił uznania instytucji takiej, jaką jest Polska Macierz Szkolna.

Jej cel wyraża się w hasle Pana Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego:

„Przez oświatę i kulturę obywatela do potęgi Państwa” powinno znaleźć oddźwięk nie tylko w myślach i sercach, lecz także w czynach wszystkich Polaków.

Założycielem Macierzy był Henryk Sienkiewicz, obecni jej protektorzy to: Przewielebny Episkopat z ks. Kardynałem Kakowskim na czele, oraz Rząd, w którego pierwszych szeregach przodują: Pan Prezydent prof. I. Mościcki.

Przyjętym zwyczajem z okazji Święta Narodowego 3-go Maja całe społeczeństwo składa grosz ofiarny na „Dar Narodowy 3-go Maja”, przeznaczony na prace oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej.

W Pruszkowie, miejscowe Koło Macierzy z ks. prof. Bujalskim na czele, w dniu 3 maja urządza zbiórkę na powyższy cel.

Społeczeństwo pruszkowskie zawsze dawało dowody głębokiej ofiarności na cele społeczne, dlatego też ufać należy, że i tym razem da wyraz głębokiemu poczuciu obywatelskiemu przez złożenie chociażby najmniejszej ofiary na „Dar Narodowy”.

Program uroczystości w dniu 3-im maja

Po uroczystym nabożeństwie o g. 10 w kościele św. Kazimierza wyruszy tradycyjny pochód, w którym wezmą udział szkoły, przysposobienie wojskowe, Rada i Zarząd Miasta, oraz wszystkie tutejsze organizacje społeczne do zwykłego celu t. j. pomnika Tad. Kościuszki na Żbikówku gdzie prezes Kom. Miej. dr. Edward Steffen (senior) wygłosi okolicznościowe przemówienie.

Poczem pochód skieruje się przez nowy most około elektrowni i przejazd około Mechaników aby rozwinąć się na placu przed dworcem kolejowym.

Większa część uczestników pochodu uda się do „Sokoła” gdzie od-

będzie się akademie na którą złożą się zagajenie prezesa dr. E. Steffena. Odczyt adw. Szymaszka. Melo-deklamacje i koncert sokolskiej orkiestry mandolinistów i sokol. orkiestry dętej.

O godz. 4-ej po poł. przejeżdżać będzie przez Pruszków harcerska sztafeta ze Śląska do Warszawy. Przyjmą ją i powiozą do Zamku tutejsi harcerze posiadający rowery. Punkt przejęcia sztafety ul. Tad. Kościuszki Nr. 37. Po obiedzie odbędą się w parku sokolskim popisy i ćwiczenia gimnastyczne oraz zabawa dziecięca. Przygrywać będzie orkiestra sokolska. Wstęp do parku i na akademie bezpłatny.

Z Rady Miejskiej

Na dzień 14 kwietnia r. b. p. burm. St. Gruszczyński zwołał posiedzenie Rady Miejskiej, które jednak nie doszło do skutku, bo przyszło za ledwie kilku radnych.

Porządek dzienny przewidziany na to posiedzenie został załatwiony na posiedzeniu, które odbyło się dnia 22 kwietnia r. b.

Większą część posiedzenia zajęła dyskusja nad budową ulic, o czym obszernie mówił p. Burmistrz w komunikatach. Kilku radnych, a mianowicie Jankowski, Ordysiński i Kwasiborski poddali ostrej krytyce zwięzanie ulic i przebudowywanie takich, które są w dobrym stanie, jak również stan i sposób wykonywania ulic wybrukowanych w ostatnich latach. Szczególnie rad. Kwasiborski w obszernym i umotywowanym przemówieniu domagał się lepszego wykonywania robót brukarskich, wskazując na to, że wyniki robót ostatnich 2-ech sezonów, które pochłonęły prawie ćwierć miliona złotych są niedostateczne, a nawet wręcz niepokojące. Wreszcie rad. Kwasiborski zgłosił wniosek, aby Zarząd Miejski nie przebudowywał starych ulic bez każdorazowego uzyskania uchwały R. M. przed przystąpieniem do robót. Wniosek rad. Kwasiborskiego otrzymał znaczną większość głosów. Chodziło w danym wypadku o przebudowę ulicy Bol. Prusa.

Dłuższą dyskusję spowodował wniosek Magistratu o uchwalenie dodatkowego budżetu na rok 1936/37. Kilku radnych kwestionowało stronę formalną tego wniosku, jako złożonego R. M. po upływie okresu budżetowego. Po wyjaśnieniach burm. Gruszczyńskiego i na wniosek rad.

Zapisy do szkół

W dniach 7, 8 i 10 maja r. b. odbywać się będą w kancelariach miejscowych szkół powszechnych zapisy dzieci na rok szkolny 1937/38. Obowiązkowi szkolnemu podlegać będą dzieci urodzone w latach 1923, 24, 25, 26, 27, 28, 29 i 30. Dzieci, które w roku ubiegłym uczęszczały do miejscowych szkół powszechnych, powinny być zapisane na rok następny w tej samej szkole, zaś dzieci, które dotychczas z nauki nie korzystały, powinny zgłosić się z metrykami urodzenia do kancelarii tej szkoły, do której należy dana ulica. Szczegółowy wykaz podają ogłoszenia miejskie, bądź też informuje dozór szkolny (w lokalach Zarządu Miejskiego). Dzieci, które na terenie m. Pruszkowa dotychczas w ogóle nie uczęszczały do szkół i są kandydatami do oddziałów II-go i wyższych powinny zgłosić się nie do kancelarii szkół, a natomiast do Zarządu Miejskiego, ul. Stalowa 3.

Zapisy odbywać się będą we wskazanym wyżej terminie w godzinach od 9-ej do 12-ej i od 14-ej do 17-ej

Jankowskiego uchwalono budżet dodatkowy bez dyskusji.

Również ożywioną dyskusję wywołała prośba L. O. P. P. i wniosek Magistratu o darowanie przez miasto placu przy ul. Kościuszki pod budowę schronu przeciwgazowego. Wniosek zreferował ławnik Jóźwiak. Sprawę budowy schronu i oddania do użytku na ten cel placu miejskiego gorąco poparł r. Kwasiborski, natomiast sprzeciwił się przepisywaniu tytułu własności placu na rzecz L.O.P.P. opierając się na tym, że w Warszawie i innych miejscowościach L. O. P. P. buduje schrony i inne urządzenia lotnicze na placach oddanych mu tylko do użytkowania. Po dyskusji uchwalono wniosek Magistratu. Poza tymi sprawami R. M. uchwaliła: prowizorium budżetowe na kwiecień, maj i czerwiec b.r. w wysokości jednej czwartej części budżetu; upoważnienie dla Magistratu do zaciągania pożyczek krótkoterminowych do wysokości 20 tysięcy złotych, udzielenie burm. Gruszczyńskiemu urlopu ustawowego i dokonano wyboru delegatów na zjazd Związku Miast w osobach p. p. Ordysińskiego i Maciaszka.

Ten.

Z Rady Powiatowej Sejmiku Warszawskiego

W sprawozdaniu naszym z posiedzenia R. Pow. które odbyło się dnia 24 marca b. r. zostało opuszczone, że w dyskusji nad działalnością Tow. Oświaty Dorosłych przemawiał również p. Starosta Mieszkowski. Pan Starosta wyjaśnił, że jako przewodniczący Wydziału Powiatowego obserwował działalność Towarzystwa i nie zauważył żadnych tendencji antypaństwowych ani komunistycznych i że z wypracowań poszczególnych słuchaczy nie można wyciągać wniosków o tendencjach i zamiarach kierowników tej organizacji. Dodał, że gdyby Towarzystwo ujawniało zarzucane mu tendencje, to nie tylko nie dawałby subwencji z funduszy powiatowych, ale wystąpiłby przeciwko działalności Towarzystwa w charakterze Starosty t. j. nadzoru nad działalnością organizacji społecznych.

Po przemówieniu p. Starosta zarządził głosowanie nad wnioskiem o kredyt na subwencję dla T.O.D., wynik którego podaliśmy w poprzednim numerze „Głosu”.

Wystawa i wieczór książki

Widząc upadek nabywczości książki i traktowanie jej jako luksus, starają się ludzie przemówić i zachęcić do niej szerokie masy.

Pokazują książkę i mówią o niej. Wiedzą jednak, że niestety, sama książka nie ściągnie tłumów, trzeba je zachęcić, a nawet zmusić moralnie do słuchania prelekcji inną, bardziej popularną i bardziej zmysłową atrakcją: dobrym koncertem. To też wystawa książki w gmachu „Sokoła”, urządzona w dn. 27 ub. m., cieszyła nie wielkim powodzeniem, za to wieczór książki, ściślej, koncert, przepełnił teatralną salę „Sokoła”.

A przecież wystawa miała ciekawe wydawnictwa. W dziale regionalnym pow. warszawskiego chociażby takie „Mazowsze”, Oskara Kolberga, Chomicza — „Stan i potrzeby pow. Warsz.” i inne. W dziale „Wies” dzieła Bronikowskiego, Wł. Grabskiego, Burka, dwie monografie i inne. Dział książek o książce przedstawia się dość obficie, podobnie jak dział podróży mający kilka cennych książek. Skromnie za to wygląda dział powieściowy. Oczywiście stawał tu na przeszkodzie brak miejsca. Dział pism marszałka Piłsudskiego i książek o nim przedstawia się oczywiście najokazalej. Obok skromny stoliczek z dorobkiem produkcji lokalnej.

W sąsiednim pokoju miejscowa księgarnia „Wiązanka”, pani Bednarskiej, zaimponowała swoim do-

robkiem zwłaszcza w barwnym i bogatym dziale książek dla młodzieży.

Nie wiele osób snuje się po salach. Wyjątkowo jakaś szkoła robi tłok półgodzinny.

Wieczorem ścisk przy wejściu. Wejście oczywiście bezpłatne, bo nasza publiczność lubi bezpłatne atrakcje. Program bogaty: po zagajeniu p. Dajczera, mówi o twórcy książki i czytelniku dr. J. Muszewski — „Polonię” Wagnera wykonywa kol. reprezentacyjna orkiestra pod dyr. Z. Zakrzewskiego — Recytacje p. Trojana, p. Abgarowicz i p. Kowalskiej, jeszcze przemówienia i znów koncert znakomitej orkiestry.

Prelegenci mówią dobrze ale wiadać, że są przez publiczność mniej mile widziani niż orkiestra kolejowa pod dyr. p. Zakrzewskiego, która jest jedną z cennych osobliwości naszego miasta. Również gorącymi jak orkiestra oklaskami nagradzani są recytator i recytorki.

Organizatorem „Dnia Książki” było oficjalnie „Tow. Kursów dla Dorosłych pow. Warszawskiego”, lecz faktycznie człowiekiem na którym skupiła się cała praca, inicjatywa i wszystkie zabiegi był p. H. Dajczerski. Że się ta oświatowa impreza pomyślnie udała — to jego istotna zasługa, za którą należy mu się szczere nasze uznanie.

O koordynację wysiłków przysposobienia wojskowego do obrony kraju.

Przerost organizacji przysposobienia wojskowego na terenie całej Polski, zmusił najwyższe Władze Wojskowe do uregulowania wysiłków społeczeństwa w kierunku jednolitej pracy, co do przysposobienia wojskowego organizacji społecznych dla obrony kraju.

Dotychczasowe wysiłki, prowadzone przez szereg organizacji niejednolicie nie odpowiadały w wynikach włożonej energii, a podział stowarzyszeń i zrzeszeń na poszczególne kierunki tej pracy, utrudniał jednolite pod względem wojskowym ujęcie akcji, najświętszej dla każdego, komu miła Wolność Ojczyzny.

Nie biorąc przykładu z naszych sąsiadów, u których przysposobienie wojskowe ujęte zostało w ścisłe regulaminy rządzących partii, należyte zorganizowanie wysiłków społeczeństwa polskiego w tym kierunku, wzięły na siebie Władze Wojskowe, oddając je w ręce tegoż społeczeństwa z wskazaniem skoordynowania tej pracy, bez względu na zapatrywania polityczne. Bowiem obrona kraju, dla wszystkich patriotów winna być jednak ważką sprawą.

W związku przeto z powstaniem Komitetu Koordynacyjnego przy Wojskowym Instytucie Naukowo-Oświatowym Min. Spraw Wojsk. i przy Dowództwie Okręgu Korpusu Nr. 1, zorganizował się pod przewodnictwem Dowódcy 36 p.p. Leg. Akad. Komitet Koordynacyjny przy Obwodzie Przysposobienia Wojskowego 36 p.p. dla powiatu warszawskiego.

Na posiedzeniu organizacyjnym przedstawiciele Stowarzyszeń i Zrzeszeń przysposobienia wojskowego, powiatu warszawskiego, — w skład wyżej wymienionego komitetu zostali powołani: jako przewodniczący komitetu p. D-ca 36 p.p. L. A., jako zastępca przewodniczącego p. Komendant Okręgu P. W., jako sekretarz Komendant Pow. P. W.

Poza tym wyłoniono sekcję organizacyjną, wychowania obywatelskiego, sekcję wystąpień, finansową i propagandowo-pracową. Z terenu Pruszkowa wybrany został do komitetu — p. inż. kpt. Kulig, naczelnik warsztatów kolejowych — jako członek komisji organizacyjnej.

Komitet Koordynacyjny przy Obwodzie Przysposobienia Wojskowego 36 p.p. na powiat warszawski, wzywa wszystkie organizacje przysposobienia wojskowego i sportowe, które dotychczas nie zgłosiły akcesu do Komitetu, aby zgłosiły swoją przynależność do dnia 12 maja r.b.

Szczególnie obok stowarzyszeń przysposobienia wojskowego, wzywa się zrzeszenia i kluby sportowe, które obok uprawiania sportu, winny pracować w kierunku przysposobienia do obrony kraju.

Nie wkraczając w prawa statutowe i autonomiczne stowarzyszeń, — Komitet Koordynacyjny dążyć będzie do zorganizowania jednolitej akcji przysposobienia wojskowego wszystkich zrzeszeń, a to celem oszczędności środków i sił w działaniu.

Adres Komitetu Koordynacyjnego przy Obwodzie Przysposobienia Wojskowego na powiat warszawski: Starostwo Powiatowe Warszawskie — Warszawa, ul. Długa nr. 31 na ręce p. kpt. Szemplińskiego, Pow. Komendanta P. W., jako sekretarza Komitetu Koordynacyjnego.

Walne zebranie Straży

Artykuł nasz o potrzebach miejscowej straży pożarnej zamieszczony w poprzednim N-rze „Głosu” wzbudził wśród szeregow i członków Straży zrozumiałe zainteresowanie i odbił się głośnie echem na walnym zebraniu:

Wszyscy niemal mówcy a więc p.p. Szewczyk, Szurgot, Pakulski i wielu innych uderzyli na alarm i podkreślali opłakany stan bezpieczeństwa mieszkańców na wypadek pożaru. Jednomyslnie przyszli oni do wniosku, że trzeba w Zarząd „uderzyć jak w bembem”, aby wreszcie wziął się do rzetelnej pracy i nawiązał utracony ze społeczeństwem kontakt. Niewątpliwie ta szkoła, jaką dało walne zebranie dotychczasowym działaczom strażackim, pójdzie na dobre i skieruje działalność zarządu na właściwe tory, na tory sumiennej pracy, a nie piastowania mandatu dla zaszczytu lub splendoru.

Trzeba nawiasem zaznaczyć, że stosunki w straży już od lat paru widocznie się psuły. Ostatnie lata pracy kom. Chełmińskiego należały do nad wyraz trudnych, z racji na niezdrowe tarcia w szeregach, ustąpienie zaś jego przed dwoma niemal laty pozbawiło straż tej duszy, jaką się wyczuwa w każdej organizacji. Nowy komendant tego ducha nie wnosił i szybko wreszcie ustąpił. To też bez obślonek trzeba powiedzieć, że wielka odpowiedzialność i ogrom pracy spada obecnie na nowego naczelnika inż. Orleańskiego, aby podnieść sprawność straży, uzdrowić stosunki wewnętrzne i pozyskać na nowo w społeczeństwie zaufanie. Nowy naczelnik musi być duszą tej organizacji i tym motorem, który zdoła poruszyć i zasilać będzie prace wszystkich organów.

Przyjęty przez walne zebranie w dniu 17 kwietnia budżet straży na rok następny ma spowodować poprawę i podnieść sprawność bojową przez zakup nowego sprzętu i

Z Ligi Morskiej

Organizacja Ligi Morskiej i Kolonialnej rozwija swą działalność nader czynnie, pozyskując coraz większą ilość członków. Zarząd chcąc zainteresować członków o znaczeniu tej placówki, urządził odczyty.

W kwietniu ukonstytuował się zarząd obwodu Ligi Morskiej i Kolonialnej obejmujący miejscowości po lewej stronie Wisły w granicach powiatu warszawskiego. Skład zarządu obwodu stanowią p.p. Edward Paszke — prezes, inż. Józef Kulig — wice prezes, Leon Kalinowski — sekretarz, Stefan Wiśniewski — skarbnik, prof. Bohdan Zieliński — przewodniczący sekcji F. O. M.

gruntowny remont sprzętu zniszczonego. Oby jednak nie skończyło się tylko na uchwałach. To też już obecnie należy przystąpić do energicznej pracy, która niewątpliwie znajdzie zrozumienie i wśród społeczeństwa i u władz miejskich.

Walne zebranie obfitowało również w cały szereg bardzo ciekawych momentów. P. Szewczyk wystąpił z zarzutem przeciw wice burmistrzowi Siennickiemu, że przed dwoma laty zorganizował nieuzasadnioną naganę na długoletniego komendanta straży p. Chełmińskiego, w wyniku której odsunięty on został od czynnej pracy. Inny znów uczestnik zebrania podniósł zarzut przeciw burm. Gruszczyńskiemu, że nie zatrudnia bezrobotnych strażaków na robotach miejskich, pomimo, że należałoby się im specjalna opieka i troskliwość. Szczegółom tym, choć bardzo ciekawym nie podobna jednak poświęcić więcej miejsca w krótkim sprawozdaniu dziennikarskim, a żeby natomiast nie zaogniać i tak już gorących stosunków i nie wszczynać osobistych polemik nie zamieszczamy również nadesłanych listów na powyższe tematy.

Ożywioną dyskusję o potrzebach straży poprzedziło sprawozdanie ustępującego zarządu, w imieniu którego odczytał je inż. Orleański, kasowe zaś W. Janiszewski. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi absolutorium.

Pod koniec zebrania dokonano uzupełniających wyborów do zarządu i komisji rewizyjnej. Na członków zarządu powołano przez akklamację p.p. Ordysińskiego, Szurgota i M. Piorunowskiego.

Z pośród członków ustępującego zarządu pozostali się jedynie p.p. burm. Gruszczyński, W. Janiszewski, St. Koper i Szymański.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali p.p. E. Paszke, L. Józwiak, J. Laskowski.

Naczelnikiem straży wybrano większością głosów inż. Orleańskiego.

Wśród upośledzonej dziatwy

Dane statystyczne wskazują, że umysłowo upośledzeni stanowią około 2 procent całej ludności. Liczba ta, i tak już wielka nie zmniejsza się, przeciwnie, w ostatnich czasach zastraszająco wzrasta.

Smutne jest życie takich dzieci. W gronie rówieśników są przedmiotem drwin, pośmiewiskiem i ciężarem — nawet najbliższym. A to przecież są dzieci małe, nie winne, których udziałem powinna być tylko radość, śmiech i wesele. Niestety, ich nikt nie chce zaliczyć do grupy „naszych milusińskich”. Najlepiej jeszcze czują się dzieci, które umieszczono w zakładach specjalnych. Tu, pod czujną opieką, obserwacją lekarską, znajdują najdogodniejsze warunki dla swego rozwoju. Mimo to, nie zawsze czują się dobrze. W małym serduszkach kryją silnie zakorzenione pragnienie życia w rodzinnym cieple. Nic więc dziwnego, że pamięć sieroctwa nie opuszcza ich ani na chwilę.

Ten punkt w psychice dziecka wziął pod uwagę zakład specjalny dla chłopców umysłowo upośledzonych w Pruszkowie prowadzony przez S.S. Benedyktyńki Samarytanek Krzyża Chrystusowego. Wielkim nakładem pracy i kosztów stworzyły Siostry warunki najbardziej zbliżone do tych, w jakich dzieci rozwijają się normalnie. Chłopcy podzieleni są na grupy, które tworzą t. zw. rodzinę. Siostra wychowawczyni — to ich matka, która razem z nimi mieszka, jada, bawi się i uczy. Każda rodzinka ma swoje własne mieszkanie, składające się z 2 lub 3 pokoi. Rano Siostra wychowawczyni wyprawia starszych chłopców do szkoły na lekcje, młodszych do przedszkola, po obiedzie czuwa nad nimi, gdy bawią się w dużym pokoju, zwanym bawialnią — a nierzadko sama w ich zabawach bierze udział.

Jestem dość częstym gościem w zakładzie S.S. Benedyktynek Samarytanek, więc gdy przyjechałam znów przed kilkanaście dni, chłopcy powitali mnie z radością, jak dobrą znajomą. Zewsząd rozległy się okrzyki:

— Niech Pani przyjdzie do nas, do rodzin!

— U nas dużo się zmieniło, przyjechały nowe dzieci, takie malutkie! Pokażemy Pani, dostaliśmy coś ładnego!

Idę więc do najbliższej rodzin i zaczynam zawierać nowe znajomości, ale że był to już wieczór, i mali chłopcy leżeli w łóżeczkach, więc starsi nie pozwolili mi długo rozmawiać. Poszliśmy do bawialni. Chłopcy z triumfem pokazują stojącej w rogu niski tapczan, przykryty barwnym kilimem a nad nim owalne lustro. Chłopcy objaśniają mnie jeden przez drugiego:

— Dostaliśmy ten tapczan, teraz jest u nas jak w prawdziwym salonie!

— Proszę, niech Pani przejrzy się w lustro.

— A te naklejanki zrobiła Siostra, bo nie ma obrazków

Przeglądam się więc w lustrze; podziwiam z chłopcami barwny kilim i naklejanki, przedstawiające tańce krasnoludków pod wielkimi muchomorami. Słucham z zainteresowaniem projektów i marzeń o tem co by oni jeszcze chcieli mieć. A później odwiedzam pozostałe rodzin. W każdej witają mnie rozradowane twarze dawnych znajomych i zdziwione miny „tych nowych”. I wszędzie pokazują mi coś nowego.

— My mamy fotel, na którym można się bujać.

— A u nas jest ładny postument, stoi na nim figura Matki Boskiej, tylko bardzo zniszczona, może Pani nam nową przywiezie?

— A w rodzinie S. X. chłopcy robią z rafii koszyczki do kwiatów, my pewno też dostaniemy.

Siostra opiekunka ledwo może uspokoić rozradowanych chłopców. Słucham wyjaśnień: Pewien znajomy pan, przyjaciel zakładu, wyprowadził się z Warszawy i zamiast sprzedawać zbyteczne mu sprzęty, ofiarował je zakładowi. Jakaż była radość dzieci, gdy dowiedziały się, że te wszystkie, nadzwyczajne przedmioty staną się ich własnością.

Kto z nas pomyślałby, że bujanie się na fotelu jest wielkim zaszczytem?

A jednak tak jest. Dostępują go przede wszystkim goście, którym chłopcy chcą okazać swą życzliwość i sympatię. Wtedy tak zwykła czynność staje się prawdziwą ceremonią.

Trudno z początku zrozumieć, dlaczego fakt, że w pokoju stoi tapczan lub etażerka, wisi lustro lub koszyczek z kwiatami, wywołuje tak wielką, żywiołową wprost radość. My tak bardzo jesteśmy przyzwyczajeni do przedmiotów codziennego użytku, do różnych drobiazgów, mniej lub więcej luksusowych, że nie wyobrażamy sobie życia bez nich. Co innego dzieci w zakładach. One mają tylko rzeczy pierwszej potrzeby. Ponieważ czasy są ciężkie, opiekunki ich starają się przede wszystkim, by zdobyć odzież, obuwie, których często brak. Niema więc mowy o kupowaniu przedmiotów, bez których zasadniczo można się obejść. Ale dziecko inaczej czuje. Z wzruszającą tkliwością gładzi rączką mebelek, który jego pokój uczyni ładniejszym, bardziej przytulnym, bardziej podobnym do rodzinnego domu, za jakim zawsze tęskni.

W ostatnich dwóch rodzinach nie było tak wesoło. To rodzin nie dawno utworzone, one nic nie dostały, bo już dla nich nie starczyło. Mają tylko jeden obrazek. Zresztą mówią mi chłopcy — nasza siostra martwi się, że nie ma dla wszystkich dzieci poduszek i kołderek, nawet kocy, więc wolałaby poduszki zamiast fotela na biegunach. Ale z tonu chłopców, z wyrazu ich oczu czytam, że oni chcieliby mieć też i obrazki na ścianach i ładne mebelki. Zaraz byłoby miłej i przytulnej w tym dużym pustym pokoju.

Pożegnałam chłopców — ale ciągle stoją mi w pamięci ich smutne minki.

Gdyby więc można zaspokoić pragnienia biednych, nieszczęśliwych dzieci.

I przyszła mi myśl: tyle jest na świecie dobrych ludzi, którzy chętnie pomogliby bliźnim, ale nie wiedzą w jaki sposób. A przecież w niejednym domu stoi na strychu, lub poniewiera się gdzieś po kątach jakiś mebel, który nie pasuje do nowego urządzenia mieszkania, albo kłóci się kolorem z nowymi tapetami, niewiadomo co z nim robić. Bywa też, że wyjeżdża ktoś z miasta część rzeczy jest niepotrzebna, więc sprzedaje je za marne pieniądze lub niszczy. I nie pomyśli nawet, że tak małym kosztem mógłby komuś sprawić wielką radość.

Powiem tym ludziom, że w Pruszkowie przy ul. Szkolnej 15, mieszkają dzieci, które ze smutkiem opowiadają, że chciałyby mieć pokój jak w „prawdziwym” domu, ale to niemożliwe, bo Siostry nawet na najpotrzebniejsze rzeczy pieniędzy nie mają. Muszą zrezygnować.

A może, dzięki ofiarności społeczeństwa, wykwitnie uśmiech na drobnych usteczkach i smutne oczy zapłoną radością? Może te dzieci będą mieszkać jak w „prawdziwym” domku?

X.

„POMPOFILTR”

Budowa studzien wierconych, Wodociągów, hydroforów, ogrzewanie, Kanalizacji „Szambo”

PRUSZKÓW, UL. SIENKIEWICZA 5-4. TEL. 105.

OTWORY OKIENNE I DRZWIOWE

zamawiajcie tylko w firmie

Wyroby drzewne „STRUG”

Sp. z ogr. odpow.

dawniej L. Maciążkiewicz

ponieważ słyną z trwałości i wyglądu.

Pruszków, ul. Przemysłowa 1 (dojazd od ul. Olówkowej).

KRONIKA BIEŻĄCA

Zebranie przedstawicieli organizacji.

W piątek dnia 23 ub. m. odbyło się pod przewodnictwem burm. Gruszczyńskiego i przy licznych udziałach zebranie przedstawicieli miejscowych organizacji społecznych.

Pierwsza część zebrania poświęcona była zorganizowaniu w mieście komitetu Funduszu Obrony Narodowej. Komitet ten będzie miał na celu zebranie składek, które w łącznej sumie z całego powiatu warszawskiego przekazane będą na F. O. N. Wyczerpujący i ciekawy referat o zadaniach i sposobach przeprowadzenia zbiórki wygłosił p. Krysiński — delegat Starostwa. Następnie zebrani jednomyślnie postanowili powołać do życia miejski komitet zbiórki na F. O. N. Komitet ten w najbliższym czasie rozpocznie akcję zbiórkową.

Drugą część zebrania poświęcono omówieniu programu zbliżającego się święta narodowego 3-go Maja. Patriotyczne przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. Fr. Bujalski, wzywając zebranych, aby w dniu święta narodowego poza zewnętrznymi objawami, dali wyraz prawdziwym uczuciom patriotycznym przyczyniając się do powodzenia kwesty na Macierz Szkolną t. zw. „Dar Narodowy 3-go Maja”. Po przemówieniu ks. Bujalskiego i krótkiej dyskusji wybrano komitet, który organizuje w mieście uroczysty obchód święta narodowego.

Ogródki w rejonie dworca.

Z wielkim zadowoleniem należy podkreślić intensywne prace przy urządzeniu ogródków i trawników w obrębie zabudowań stacji kolejowej w Pruszkowie. Dzięki zabiegom inż. Wittmana udało się zyskać dla Pruszkowa wiele pięknych krzewów, które za lat kilka wyrosną w piękne drzewa i będą prawdziwą ozdobą dworca. Również w ogródku i w całym rejonie stacji ustawiono wiele ławek dla wygody pasażerów oczekujących na nadejście pociągów.

Szczepienie ospy.

Dnia 5, 7, 12 i 14 maja r. b. w godzinach od 3-ej do 4-ej popołudniu w lokalu miejskiego Ośrodka Zdrowia przy ul. 3-go Maja 8 odbywać się będzie bezpłatne obowiązkowe szczepienie ochronne przeciw ospie.

Obowiązkowi szczepienia pierwszego podlegają wszystkie dzieci do 1-go roku życia. Powtórnemu szczepieniu podlegają dzieci w 7-ym roku życia. Poza tym do szczepienia powinny się zgłosić te wszystkie osoby, które z jakichkolwiek przyczyn nie były jeszcze przeciw ospie zaszczepione lub nie przeszły szczepienia powtórnego. Sprawdzanie wyników szczepień odbędzie się dnia 21 maja w godzinach od 3-ej do 4-ej po poł. w tym też lokalu.

Zapisy na kurs teletechniczny.

Państwowa Szkoła Teletechniczna w Warszawie przyjmuje kandydatów na 2-letni kurs bezpłatny. Termin składania podań do dnia 15 maja 1937 roku. Warunki są do przejrzania w Sekretariacie Urzędu Poczтового w Pruszkowie, okienko nr. 1 lub otrzymać je można w Dyrekcji Szkoły — Warszawa, Nowogrodzka 45.

Z sekcji dramatycznej K. P. W.

Nowopowstała sekcja dramatyczna K. P. W. kierowana przez p. E. Radkego, występuje w dniu 3 — 4 maja z nową sztuką. Będzie nią „Zemsta” Fredry. Dobra reżyseria i wystawienie winny zapewnić sztuce powodzenie.

Cena cegły pod Warszawą.

Wojewoda warszawski p. Nakoniecznikow-Klukowski ustalił poczynając od dnia 23 b. m. ceny cegły obowiązujące na terenie powiatów warszawskiego, radzyńskiego, mińskiego, błotńskiego i sochaczewskiego.

Za 1000 sztuk cegły pełnej znormalizowanej (według norm polskiego komitetu normalizacyjnego) pobierać wolno 40 zł. loco cegielnia — z tym, że cegielnie położone w odległości większej, niż 5 kilometrów od Warszawy, pobierać mogą 41 zł.

Tragedia w rodzinie.

W piątek dnia 23 ub. m. przy ul. Promyka rozegrała się krwawa tragedia małżeńska.

Wózny z fabryki hamulców przy ul. Płockiej w Warszawie, 38-letni Wojciech Kowalski wszczął sprzeczkę z żoną, 34-letnią Bronisławą.

Uniesiony strasznym gniewem Kowalski rzucił się na żonę i począł ją dusić. Na ratunek matce pośpieszyła 15-letnia córka, Krystyna.

Kowalski jednak nie zważając na nic dusił kobietę aż do utraty przytomności, po czym zaczął dusić córkę.

Gdy obie osunęły się nieprzytomne na ziemię, rozbestwiony mąż porwał ciężkie krzesło i zadawał nim straszliwe ciosy w głowę. Sądząc, że już nie żyją, Kowalski przeciął sobie brzytwą gardło.

Krzyki zaalarmowały sąsiadów. Po wyłamaniu drzwi wtargnięto do mieszkania, po czym wezwano lekarza i policję.

W czasie przewożenia do szpitala Kowalski wskutek upływu krwi zmarł. Kowalską i córkę Krystynę w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala w Pruszkowie.

Tragiczny wypadek.

Do tutejszego Szpitala pow., przewieziono pociągiem z Milanówka ciężko ranną, ofiarę typowego braku pomocy wynikającej z braku poczucia ludzkości zarówno ze strony współpasażerów jak i służby kole-

jowej przy wsiadaniu do pociągu osoby wiekowej. Waleria Młosiewicz staruszka 82 letnia stale zamieszkała w Piotrkowie Trybunalskim odwiedziła syna swego w Milanówku. Nie mogąc o własnych siłach wsiąść do pociągu podmiejskiego idącego do Warszawy, dostała się pod wagon, który połamano jej obojczyki i zranił ciężko w głowę. Przewieziona do szpitala w Pruszkowie zmarła nie odzyskawszy przytomności. Tożsamość osoby ustalona została dopiero po kilku godzinach gdy zgłosił się syn z Milanówka.

Pożar w Broniszach.

We wtorek dnia 27 b. m. o godz. 11.30 wiecz. wybuchł duży pożar w majątku Bronisze koło Ożarowa. Z nieustalonych przyczyn zapaliła się ogromna 100-metrowej długości stodoła dworska, w której nagromadzone było zboże, siano i narzędzia rolnicze. W akcji ratowniczej wzięły udział straże z Ożarowa, Błonia, Włoch, Ursusa, Piastowa i fabryki „Tudor”. Akcją wszystkich straży kierował naczelnik rejonu piastowskiego inż. Prochnau z Piastowa. Dogaszanie pożaru trwało niemal do świtu. Straty znaczne.

OGŁOSZENIE URZĘDOWE.

Nr. akt Kg. 1940/36

Odpis

SENTENCJA WYROKU w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 27 października 1936 r.

Sąd Grodzki w Warszawie Oddział XIX Karny w składzie następującym: Sędzia: Br. Hoffman; Protokółant T. Zalberzanka rozpoznawszy dnia 27 października 1936 r. sprawę:

1) Franciszki Szymczak, ur. 18. VI. 1893 r. w Radomsku córki Stanisława i Urszuli,

2) Lamberta Szymczaka, ur. 5. IX. 1895 r. w Radomsku syna Adama i Ewy, oskarżonych o to, że wiosną 1936 roku pomówili Marię Bielakównę o takie postępowanie, które mogło ją poniżyć w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego dla jej zawodu przez rozgłaszanie w Pruszkowie, że okradła swoich chlebobawców — to jest o czyn, przewidziany w art. 255 § 1 K. K. postanowił:

mieszkańców m. Pruszkowa Franciszkę Szymczak i Lamberta Szymczaka uznać winnymi spełnienia zarzucanego im czynu przestępnego i z mocy art. 27, 255 § 1 K. K. skazać ich po dwa tygodnie aresztu i na uiszczenie po 30 zł. grzywny z zamianą w razie niemożności uiszczenia po 5 dni aresztu, na zapłacenie po 8 zł. opłat sądowych i solidarny zwrot kosztów postępowania sądowego. Na zasadzie art. 61 K. K. karę pozbawienia wolności zawiesić skazanym na lat dwa.

Powyższy wyrok skazujący ogłosić na koszt oskarżonych w czasopiśmie „Głos Pruszkowa”.

Sędzia: (—) Br. Hoffman

Za zgodność z oryginałem
(—) St. Dąbrowski
Sekretarz Sądu.

Z E S P O R T U

Otwarcie sezonu kolarskiego.

Z okazji X-lecia T-wa Cyklistów w Pruszkowie sezon kolarski został zapoczątkowany według następującego programu w niedzielę dnia 11 ub. m.

O godz. 9.30 uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele na Żbikowie, dokąd udali się przybyli na uroczystość kolarze Okręgu Warszawskiego, w ogólnej ilości 350 wraz z Władzami P.Z.Kol. i W.O.Z. Kol. wraz z pocztami sztandarowymi, poprzedzani orkiestrą Tow. Gimn. „Sokół” pod dyr. p. Szugajewa. Po uroczystym nabożeństwie nastąpiło poświęcenie rowerów i motorów sekcji motocyklowej, po czym uczestnicy odmaszerowali do parku Tow. Gimn. „Sokół”, gdzie przed Naczelnymi Władzami Kolarskimi odbyła się defilada kolarzy i motocyklistów.

Po defiladzie nastąpił o godz. 12-ej start do biegu naprzelaj 15 klm. na trasie Pruszków — Otrębusy Zabórów — Pruszków. Do biegu zgłosiło się 33 zawodników, startowało 33, ukończyło bieg 31. Pierwszy przybył na metę zawodnik Głowacki Józef z R.K.S. „Ursus” w czasie 33,4, drugi Wolniak Ryszard z „Warszawianki” — 33,5 i trzeci Gołąb Piotr z R.K.S. „Ursus” — w czasie 33,6. Zawodnicy otrzymali nagrody w postaci żetonów srebrnych, ofiarowanych przez W. O. Z. K., rzeźbę w drzewie, ofiarowaną przez T.C.P. i ramę rowerową.

Start do biegu „naprzelaj” 25 km. dla licencjonowanych nastąpił o godzinie 12.30, do którego zgłosiło się 20-tu zawodników, startowało 18-tu,

ukończyło bieg 15-tu. Pierwszy przybył na metę Świrczewski Stanisław z T.C.P. Pruszków, w czasie 46,22, drugi Specjał Franciszek z K.S. „Polonia” w czasie 47,19 i trzeci Głowacki Jan z K.S. „Polonia” w czasie 47,19. Zawodnicy otrzymali nagrody w postaci złotych żetonów, zaś zawodnik Świrczewski otrzymał puchar kryształowy ofiarowany przez T.C.P. Pruszków.

Nagrody wręczyli zawodnikom — prezes W. O. Z. Kol., por. Pieniążek i prezes T.C.P. Pruszków — Kobus Jan. Po rozdaniu nagród odbyło się w siedzibie T. C. P. przyjęcie.

W uroczystościach wzięły udział następujące kluby: R.K.S. „Ursus”, K. S. „Polonia”, K. K. S. „Okęcie”, T.C.P. „Pruszków”, K. S. „Warszawianka”, Strzelec Pruszków, Fort Bema, Strzelec Ursus, „Tramwajarz”, „Tudor” Piastów i W. T. C.

Zwycięstwo K.P.W. Pruszków w Białymstoku.

Drużyny pruszkowskiego K. P. W. wzięły udział w turnieju miast w Białymstoku. W ogólnej punktacji koszykówki i siatkówki K. P. W. Pruszków zajęło I miejsce przed K. P. W. — wschód, Jagielonią i K. P. W. Białystok.

Słaba forma K. S. „Strzelec”

Drużyna byłego A - klasowego „Strzelca” przeszła kryzys sportowy w postaci ustąpienia wszystkich graczy. „Odnowiony” Strzelec poniósł już dwie porażki dn. 23.IV z K.P.W. II — 26:22 i 25.IV z Sokołem 32:26.

Ze srebrnego ekranu.

Kino „Roma” w Domu Katolickim (ul. Nowogrodzka 49) „Krew na morzu”. Kino Roma to jakby inny świat daleki od szablonowych i ciasnych kin warszawskich. Wspaniała sala technicznie cicha, dostojną powagą sztuki i wysokiego intelektualnego poziomu artystycznych wzruszeń jakich doświadcza widz i słuchacz w tych pięknych murach. Na sali publiczność wytworna z kategorii tych, którzy idą do przybytku sztuki dla sztuki. Nie ma tu czułych parok korzystających z mroku na sali, nie ma mniejszościowego towarzystwa.

Na ekranie, jako dodatek, arcyzabawna barwna parodia „Miki w operze” i Tygodnik P.A.T-a, w którym każdym kraj coś ciekawego demonstruje, a więc np. Polska pokazuje leśników w Spale grających ładnie na trąbkach myśliwskich, a Włochy potężną swoją flotęorską i powietrzną, zapewniającą spokój i dobrobyt narodowi. Wreszcie właściwy obraz: „Krew na morzu” („Nitchewo”). Owe „Niczewo” (w przetłumaczeniu „nic”) jest to nazwa jachtu przemycającego broń i tropionego przez francuską łódź podwodną. Intrygi erotyczne dramatu, jak narzucanie swych uczuć i szan-

tażowanie żony kapitana łodzi podwodnej przez właściciela jachtu („czarny charakter”), oraz podejrzenia kapitana o zdradzenie go z młodym oficerem jego pomocnikiem, stają się dla widza sprawą drugorzędą wobec dramatycznych przeżyć załogi pogrążonej w uszkodzonej łodzi podwodnej na głębokości 50 metrów pod powierzchnią morza.

Niezmiernie cierpienia ludzi duszących się w zużytym powietrzu pozbawionym tlenu zrozumieli inżynierowie marynarki. Zastosowanie aparatu Dawisa i wydobyć się na powierzchnię morza, demonstruje poglądowo niezmiernie ciekawy fragment ratowniczy, charakteryzujący obok naturalnej walki ze śmiercią, niezwykłą siłę ducha i dzielność marynarzy. Zdjęcia przepiękne. Gra takich aktorów jak Harry Baur i Iwan Mozzuchin — na wysokości trudnego zadania. Słowem film pierwszorzędny.

KINO „SŁOŃCE”. „Łódź śmierci”, dramat na morzu wykonany realistycznie. Groza żywiołu poświęcenia obok złości ludzkiej i potworności materiałów wybuchowych.

W dalszym programie — „Pan redaktor szaleje” i „Ty co w Ostrej świecisz Bramie”.

Inspiratorom w odpowiedzi

Bodaj to ludzie z humorem...

We wszystkich okolicznościach, nawet smutnych, starają się innych zabawiać.

Do takich należy felietonista „Wieczoru Warszawskiego” — p. Quas. I chociaż z felietonu o pruszkowskich strażakach humor nie tryska, a czytelnik ze śmiechu wcale się nie zanosz. ale to można p. Quasowi wybaczyć — nie z każdej mąki da się ciasto upiec.

Nie można natomiast wybaczyć tym panom z Pruszkowa, inspiratorom felietonu, którzy dotknięci na ambicji za krytykę nieudolnej gospodarki w mieście próbują odgrywać się „na wesoło”. Dobrze chociaż, że zdają sobie sprawę z odpowiedzialności za współudział w rządach — to już duży krok naprzód.

Szkoda jednak, że w artykule naszym o potrzebach Straży doczytali się ci panowie jedynie usterek w umundurowaniu i biadolą nad rumieńcami wstydu na twarzach strażaków wobec nadobnych pruszkowianek.

O braku sprawnej motopompy, o braku węży i innego sprzętu przeciwpożarowego nic się ci panowie w artykule naszym nie doczytali. A praca strażaków przy ogniu bez masek, w podartych pasach, na zmurszałych linkach i zniszczonych drabinach, na co zwróciło nam specjalną uwagę naczelnictwo Straży, to dla tych panów temat do humoreski. Lepiej ich zdaniem — rozwalac ulice, przewozić kamień z miejsca na miejsce, urządzać błotniki zamiast trawników — byle zaspokoić ambicje reprezentacyjne. A że ul. Kościuszki można przebrukować i w latach następnych to najlepszy dowód, że Zarząd miasta już zaniechał tej „reprezentacyjnej” inwestycji. Zawsze doceniałmy wartość brukowanych ulic, ale kilkaset metrów przebrukowanej nawierzchni, wątpliwej zresztą wartości, sprawy bruków w mieście, na bardzo długo jeszcze nie rozwiąże; a zaniedbanie urządzeń Straży i przeciąganie struny przynieść może mieszkańcom niepowetowaną krzywdę.

Felieton p. Quasa — zamiast zdrowego śmiechu — nasuwa raczej smutne refleksje o wybujałych ambicjach niektórych panów działaczy miejskich. Civis

INFORMATOR HANDLOWY

Niżej podane firmy polecamy Szanownym Czytelnikom jako jedyne źródła zakupów.

ARTYKUŁY ELEKTROTECHNICZNE I RADJO

„Elektron” Bol. Prusa 32.

ARTYKUŁY MĄCZNE I KOLONJALNE.

F. Kukliński 3-go Maja 28.
S. Timme ul. Bolestawa Prusa 20.

WODY MINERALNE I GAZOWE.

Jan Iwański Skład fabryczny, ul. B. Prusa 32.

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I NACZYNNIA KUCHENNE.

Leokadja Hoppe ul. Kraszewskiego Nr. 15.

MATERIAŁY OPAŁOWE I BUDOWLANE

„Spotem” B. Prusa 36, tel. 75.

ARTYKUŁY SPORTOWE, FOTOGRAFICZNE I SKÓRZANE

„Sport” Kraszewskiego 15.

„Głos Pruszkowa”

kosztuje kwartalnie 1 zł. 25 gr. wpłacać można na konto w P.K.O. Nr. 66 320

CENNIK OGŁOSZEN: 1 cała strona (720 cm²) zł. 80, 1/2 strony zł. 40, 1/3 strony zł. 30, 1/4 strony zł. 20, 1/6 strony zł. 15
1/12 strony zł. 8, 1/24 strony zł. 4. Ogłoszenia drobne 10 gr. za wyraz. Przed tekstem o 50% drożej

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wiśniewski.

Wydawca: Piotr Kukliński.

Zakłady Druk. ZNICH w Pruszkowie, tel. 23, Kantor w Warszawie tel. 241-99.